



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

X kadencja

Zapis stenograficzny

z posiedzenia Komisji
Spraw Emigracji i Łączności
z Polakami za Granicą (45.)

13 października 2022 r.

Porządek obrad:

1. Informacja Związku Polaków na Litwie o sytuacji szkół polskich.

(Początek posiedzenia o godzinie 13 minut 00)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący
Kazimierz Michał Ujazdowski)

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Dzień dobry państwu.

Witam na posiedzeniu Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą.

Pozwólcie, że wypowiem konieczne formuły. Jest ich coraz mniej, więc nie będzie to trwało długo. Informuję, że posiedzenie komisji jest transmitowane w internecie. Witam wszystkie koleżanki i kolegów senatorów obradujących z nami zdalnie. Chciałbym sprawdzić, czy senatorowie, którzy chcieli wziąć udział w posiedzeniu komisji w sposób zdalny, zostali włączeni. Zostali włączeni.

Rozumiem, że mamy kworum.

Jak wszyscy dobrze wiemy, nasze posiedzenie dotyczy informacji Związku Polaków na Litwie o sytuacji szkół polskich w związku z powrotem znanych od lat problemów, które mają nową i bardzo niekorzystną postać.

Chcę serdecznie powitać prezesa Związku Polaków na Litwie, pana posła do Parlamentu Europejskiego Waldemara Tomaszewskiego, panią Agnieszkę Rynkevičienė, przewodniczącą rady rodziców Szkoły Podstawowej im. Andrzeja Stelmachowskiego w Starych Trokach, i panią Renatę Krasowską, kierującą Gimnazjum im. Longina Komołowskiego z Połukniu, która połączy się z nami i będzie obradować zdalnie. Witam panią dyrektor Joannę Kozińską-Frybes z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Rozumiem, że jest też z nami pani dyrektor Magda Witan z Ministerstwa Edukacji i Nauki oraz pani naczelnik Barbara Sośnicka z Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Witam wszystkich państwa serdecznie. Zakładamy, że to nie jest jedyne posiedzenie odnoszące się do sytuacji polskich szkół na Litwie. Będziemy się zajmować tym problemem dopóty, dopóki nie znajdzie on satysfakcjonującego rozstrzygnięcia, zgodnego ze standardami ochrony praw mniejszości narodowych. Prawa oświatowe są istotną częścią ochrony praw mniejszości narodowych, nie tylko mniejszości polskiej, ale wszystkich mniejszości, które powinny korzystać z opieki prawnej w cywilizowanych państwach. Traktujemy to posiedzenie jako pierwsze, ale nie ostatnie. Zakładamy, że nie będzie ono trwać dłużej niż półtorej godziny.

Zacznijmy oczywiście od informacji złożonej przez naszych gości, poczynając od pana prezesa Waldemara Tomaszewskiego. Proszę o zabranie głosu i przedstawienie sytuacji polskiego szkolnictwa na Litwie. W dalszej kolejności oddam głos paniom reprezentującym konkretne środowiska szkolne.

Bardzo proszę.

PREZES ZWIĄZKU POLAKÓW NA LITWIE
WALDEMAR TOMASZEWSKI

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Państwo Senatorowie! Szanowni Państwo!

Mam zaszczyt i radość przedstawiać nasze problemy, bo gremium komisji senackiej, bardzo ważnej w polskim parlamentarystyce, jest dla nas bardzo istotnym głosem. Niestety mamy problemy z ochroną swoich szkół, swojego szkolnictwa. Te problemy, jak powiedział pan przewodniczący, niestety się powtarzają. Obecnie są one najbardziej jaskrawe, bo nawet w tych miejscowościach, gdzie Polacy stanowią 70% mieszkańców lub więcej, polskie szkoły są

zagrożone reorganizacją, a de facto likwidacją, bo obok będą nadal funkcjonowały szkoły z państwowym językiem nauczania.

Kilka zdań wprowadzenia w temat polskiego szkolnictwa. Oczywiście on jest dobrze znany państwu senatorom. Polskie szkolnictwo było na Litwie w zasadzie od początków chrześcijaństwa, oczywiście miało okresy rozkwitu, ale też okresy zakazów, zagrożeń. Szczególnie tragiczne były ostatnie 2 wieki, polskie szkoły były likwidowane w czasie ostatnich wojen. Po II światowej polskie szkolnictwo też było zlikwidowane, ale zostało odtworzone na początku lat pięćdziesiątych i funkcjonowało w zasadzie bez przeszkód do czasów naszej nowej niezależności. Dzisiaj niestety przeszkód jest niemało.

Mamy wciąż ok. 70 polskich szkół, w tym 35 pełnych, 12-letnich, tzw. gimnazjów. To jest niemało, stanowi ok. 9% w skali kraju. To jest nasz wielki sukces. Ten sukces oczywiście nie odpowiada naszym oponentom, którzy chcieliby ten stan szkolnictwa polskiego ograniczyć. Mamy kilkadziesiąt szkół podstawowych i początkowych. W systemie nauczania w języku polskim uczy się 12 tysięcy dzieci, co stanowi 3,5% w skali kraju. Trzeba podkreślić, że w zasadzie wszystkie przedmioty, oprócz nielicznych wyjątków, są nauczane w języku polskim. Polska szkoła sama w sobie jest wielką wartością, bo łączy polskie wielopokoleniowe wspólnoty. To jest bardzo specyficzna placówka, często niepowtarzalna, o bardzo wysokim poziomie nauczania, o czym świadczą też dane dotyczące przyjęć na studia – średnia jest wyższa niż średnia krajowa.

Oczywiście ta szkoła jest placówką nie tylko edukacyjną o wysokim poziomie nauczania, ale też placówką podtrzymania naszej tożsamości narodowej, kultury, języka ojczystego. W polskich szkołach działa kilkadziesiąt zespołów, są etaty na zespoły artystyczne. Jak już mówiłem, to jest bardzo ważne w podtrzymaniu naszej tożsamości. Przykład Litwy Kowieńskiej jest bardzo wymowny. Tam była 200-tysięczna polska społeczność przed II wojną światową. Dzisiaj w zasadzie jej już tam już nie ma. Jest kilkaset osób w Kownie czy na Kowieńszczyźnie, nie ma żadnych szkół. I właśnie poprzez zamknięcie szkół, które po wojnie nie zostały odbudowane... To jest pierwsza droga do stracenia swej tożsamości.

Sprawa szkolnictwa jest o wiele szersza, nie dotyczy tylko nauczania, tylko edukacji. Ja kolejny raz podkreślę, że u nas jest wysoki poziom

nauczania. Nasi oponenti, zamykając polskie szkoły, mówią o potrzebie podniesienia poziomu nauczania, co jest oczywistym blefem i próbą sprowadzenia dyskusji na inne pole. Zagrożonych jest teraz 8 szkół średnich. W rejonie wileńskim, solecznickim, gdzie mamy w radach powiatowe przedstawicielstwo, nasze szkoły, nawet wbrew niektórym naciskom rządowym, funkcjonują. Podam przykład rejonu solecznickiego, gdzie funkcjonują 3 gimnazja, w Dziewieniszkach, w Butyrmańcach i w Turgielach, chociaż ministerstwo oświaty i przedstawiciele rządu straszą nas restrykcjami finansowymi, jeżeli te szkoły będą funkcjonowały. Tam jakby brakuje kilkorga dzieci do spełnienia wymagań. Szkoły nie otrzymują należytych pieniędzy, ale samorządy, gdzie Związek Polaków i Akcja Wyborcza mają swoje przedstawicielstwa, są gotowe sprostać temu naciskowi i poszukiwać jakichś rezerw, żeby te szkoły utrzymać. Bo trzeba sobie bardzo wyraźnie powiedzieć, że jeżeli szkoły zostaną zdegradowane do niższego szczebla, to w najbliższej perspektywie tych szkół w ogóle nie będzie, a ich odbudowanie będzie w zasadzie niemożliwe, bo wymagania są coraz bardziej restrykcyjne odnośnie do liczby uczniów.

Ulgi, które zostały wprowadzone, są niedostateczne, bo w naszym systemie oświaty na Wileńszczyźnie dzieci są dzielone na 3 kierunki nauczania językowego – są szkoły z państwowym językiem nauczania, z polskim językiem nauczania i z rosyjskim językiem nauczania. Tak więc logika jest tu bardzo prosta: wymagania powinny być podzielone na co najmniej 3 grupy. Wtedy byłyby sprawiedliwe warunki, a stosowanie takich same wymagań dla szkół mniejszości narodowych... To po prostu nie wiąże się z tzw. pozytywną dyskryminacją i standardami prawnymi, które przecież u nas na Litwie obowiązują. Jeszcze w 2000 r. podpisaliśmy i ratyfikowaliśmy bez wyjątków, co trzeba podkreślić, ramową konwencję o ochronie praw mniejszości narodowych. Art. 22 tej konwencji bardzo wyraźnie mówi, że nowe akta prawne czy nowe rozwiązania administracyjne nie mogą pogarszać tzw. praw nabytych mniejszości narodowych, czyli stanu dotychczasowego. A ostatnie działania zarówno przedstawicielstwa w samorządzie trockim, który jest nieprzychylny polskości, jak i władz naszego kraju są wyraźnie sprzeczne z konwencją ratyfikowaną przez nas, jak mówiłem, jeszcze w 2000 r.

Trzeba podkreślić, że czasami opinia publiczna jest wprowadzana w błąd. Mówi się, że rzekomo w rejonie trockim to niezależny, niezawisły samorząd podejmował określoną decyzję, ale samorząd nie może podejmować decyzji wbrew zobowiązaniom międzynarodowym. To chyba jest oczywiste. To po pierwsze. Po drugie, w tym samorządzie rządzi ta sama opcja polityczna co na poziomie krajowym. Partia liberalna z marszałkiem Sejmu Čmilyté i partia konserwatywna z ministrem Landsbergisem mają większość w rejonie trockim. Ta polityczna sprawa mogła być rozstrzygnięta w bardzo krótkim czasie, ale widocznie nie ma do tego dobrej woli.

Najbardziej skomplikowana sytuacja jest w szkole w Połukniu im. Longina Komołowskiego, byłego marszałka Wspólnoty Polskiej, i w Szkole Podstawowej im. Andrzeja Stelmachowskiego. Fakt, że są to szkoły, których patronami są osoby związane z Senatem i Wspólnotą Polską, też jest w niemałym stopniu wymowny. Te szkoły były dofinansowywane pokaźnymi, milionowymi sumami z budżetu państwa polskiego. Oczywiście niepojęta jest sytuacja, że takie szkoły są zagrożone. Jak mówię, najgorsza sytuacja jest w Połukniu, gdzie oprócz zagrożenia reorganizacją szkoły, władze trockie po prostu terroryzują dyrekcję szkoły i straszą zwolnieniem z pracy panią dyrektor. Nauczyciele od 6 września nie otrzymują wypłat, zadeklarowali pracę bez wynagrodzenia. To jest wielki zryw patriotyczny i bardzo wymowny przykład. Oczywiście taka sytuacja jest nie do pomyślenia, żeby w XXI w., w trzydziestym drugim roku naszej niepodległości nieprawne działania instytucji po prostu terroryzowały dyrekcję szkoły, powodowały stres u młodzieży, uczniów starszych klas i ich rodziców. Żywimy głęboką nadzieję, że to ulegnie zmianie.

Jesteśmy wdzięczni za możliwość przedstawienia tej sytuacji na posiedzeniu komisji Senatu. Nie widzimy tu innej drogi z powodu naruszenia prawa międzynarodowego, jak też dwustronnych umów polsko-litewskich, w tym traktatu polsko-litewskiego, a konkretnie art. 14, który bardzo wyraźnie mówi, że obie strony zobowiązały się do zagwarantowania nauczania w języku ojczystym na poziomie szkoły średniej, czyli 12-letniej, co jest wyraźnie naruszane w wypadku szkoły połukniańskiej.

**PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI**

Bardzo dziękujemy panu prezesowi za informacje. Rozumiem, że dzisiaj nasi szczególnie goście, pani Agnieszka Rynkevičienė i pani Renata Krasowska, chcą zabrać głosy tytułem uzupełnienia, tym bardziej że prezentują konkretne społeczności szkolne doświadczające dyskryminacji.

Bardzo proszę.

**PRZEDSTAWICIELKA
KOMITETU RODZICIELSKIEGO
W SZKOLE PODSTAWOWEJ
IM. ANDRZEJA STELMACHOWSKIEGO
W STARYCH TROKACH
AGNIESZKA RYMKIEWICZ**

Dziękuję bardzo.

Dzień dobry. Witam wszystkich serdecznie.

Akurat dzisiaj jestem przedstawicielką komitetu rodzicielskiego Szkoły Podstawowej im. Andrzeja Stelmachowskiego w Starych Trokach. Chciałabym kolejny raz nagłośnić sytuację, która niesie ze sobą skutki w postaci dyskryminacji, stosowania podwójnych standardów i wielu innych, naprawdę niedobrych rzeczy, które się dzieją i z którymi borykamy się od stycznia tego roku. Dlaczego od stycznia? Krótko wprowadzę w temat, tak bardziej szczegółowo.

W grudniu 2021 r. rząd przyjął uchwałę o reorganizacji sieci szkół. Wszystko wyglądało niby dobrze, bo celem i zadaniem tej uchwały miało być polepszenie jakości nauczania i wzmocnienie sieci szkół. Do tej uchwały były wydane takie przepisy dotyczące tego, w jaki sposób reorganizacja szkół może się odbyć. W tych przepisach są wskazane wyjątki dla szkół mniejszości narodowych. My jako komitet rodzicielski razem z administracją szkoły, zarówno w Starych Trokach, jak i w Połukniu, przeanalizowaliśmy uchwałę, przeanalizowaliśmy przepisy reorganizacyjne i czuliśmy spokój, bo jedna i druga szkoła, właśnie z uwagi na te wyjątki, odpowiadała wszystkim wymogom. I mieliśmy taki niby-spokój. No ale na tym...

(Przewodniczący Kazimierz Michał Ujazdowski: Wyjątki obowiązujące, jak rozumiem. Tak?)

Tak, wyjątki obowiązujące. Ale sytuacja faktyczna okazała się trochę inna. Na spotkanie ze

społecznością szkoły przyjechał wicemer rejonu trockiego i cała administracja. Przyjechali z zawczasu przyszykowaną propozycją, żeby zreorganizować naszą szkołę do poziomu filii, chociaż w przepisach jest wskazane, że filią może być szkoła, która ma mniej niż 60 uczniów. Nasza szkoła w styczniu ubiegłego roku miała 83 uczniów. To jest szkoła podstawowa, czyli szkoła 10-letnia. Byliśmy zaskoczeni, nie wiedzieliśmy, dlaczego tak jest. Sąsiednia szkoła litewska, znajdująca się w tej samej miejscowości, w Starych Trokach miała o kilku uczniów więcej, ale w jej przypadku zdecydowano się zostawić status jurydyczny. Ona nie stanie się filią, chociaż nie miała kilku klas, kompletów itd. My jako rodzice byliśmy naprawdę zaskoczeni propozycją samorządu i nie chcieliśmy się z tym pogodzić, bo mieliśmy już wcześniej takie doświadczenie, że szkoła, która staje się filią, po roku, dwóch, maksymalnie trzech po prostu wymiera. No bo wiadomo, jest zarządzanie jednej administracji i w filii administracji nie ma. Nikt nie jest zainteresowany tym, żeby zwiększać sobie koszty itd., itd. Cała nasza wspólnota nie wyraziła na to zgody. Odwołaliśmy się do wyjątków w tej uchwale i zadaliśmy merowi konkretne pytanie: dlaczego w czasie szykowania planu reorganizacji szkół, nie zostały zastosowane wyjątki dla szkół mniejszości narodowych? Wtedy próbowali wprowadzić nas w błąd, że niby w rejonie trockim polska mniejszość narodowa stanowi tylko 30% i dla rejonu trockiego nie można zastosować tych wyjątków. Nie byli do końca... Nawet nie mieli przeanalizowanej tej uchwały, bo to nie było z nią zgodne. Pokazaliśmy im te przepisy na spotkaniu i powiedzieliśmy, że my nie wyrażamy na to zgody, że nasza szkoła nie może być filią. Wtedy oni zaczęli nas zastraszać i mówić: cieszc się, że w ogóle padła taka propozycja, żeby przyłączyć waszą szkołę jako filię do szkoły polskiej, bo pierwszą decyzją i propozycją było połączenie szkoły polskiej z litewską. Czyli było zastraszanie od pierwszego spotkania. Mimo wszystkich pism, mimo wszystkich argumentów, że jedna i druga szkoła się rozwija, że mają dobre wyniki edukacji, wielu uczniów jest laureatami konkursów krajowych i międzynarodowych... Kilku uczniów w naszej szkole ma nawet stypendia krajowe. Ich to w ogóle nie obchodzi.

Wtedy pojawiła się kwestia finansowania. Mówiono, że niby nie ma funduszy na dofinansowanie i dlatego oni nie stosują tych wyjątków. Na

to my powiedzieliśmy: okej, szukajmy rozwiązania. Jedna i druga szkoła naprawdę ma duże wsparcie finansowe z Polski, od Wspólnoty Polskiej, „Solidarności” itd. Te organizacje wspierają nasze szkoły. Mówimy: siadajmy, powiedzcie, o jakich kwotach mowa. Kwoty naprawdę są śmieszne. W przypadku naszej szkoły w Starych Trokach brakuje kwoty 20 tysięcy euro na rok. To są naprawdę śmieszne kwoty. Ale oni powiedzieli „nie”. Powiedzieli wtedy, że to nie jest kwestia finansowa, to jest kwestia tego, że trzeba polepszyć jakość nauczania. Powiedzieliśmy: okej, pokażcie nam standardy, powiedzcie, jaką lepszą edukację otrzymają nasze dzieci w szkole, do której chcecie nas dołączyć. Okazało się, że oni nie mają standardów, oni nie mają analizy. Oni po prostu przyszykowali plan reorganizacji w taki sposób, żeby zreorganizować te szkoły. Twierdzą, że reorganizacja dotknie wszystkie szkoły, nie tylko polskie, ale też litewskie, jednak reorganizacja szkół polskich jest naprawdę dramatyczna i drastyczna, bo jedna i druga szkoła staje się filią, a litewskie szkoły znajdują fundusze, finansują niepełne komplety itd.

I tutaj też jest ciekawa kwestia. Ja osobiście odbyłam kilka spotkań z panią minister oświaty i z merem rejonu trockiego. Mer rejonu trockiego niby mówi: „Okej, dobrze, szukajmy rozwiązania”. My coś proponujemy, mówimy, jak rozwiązać tę sytuację, a on odpowiada, że nic nie może zrobić, bo ministerstwo nie pozwala. Twierdzi, że ministerstwo nie pozwala dofinansować naszych niepełnych klas. Spotykamy się z panią minister i mówimy: „Pani minister, prosimy. To jest wyjątkowa szkoła, mamy dobre wyniki edukacji” itd., itd. I pani minister mówi, że to w ogóle nie jest jej decyzja, że o sprawach finansowych decyduje mer i samorząd. Gdzie my jako rodzice możemy znaleźć prawdę? Minister mówi, że samorząd, samorząd mówi, że minister. Ta kwestia od stycznia do dnia dzisiejszego jest na takim nierozwiązany poziomie. Ale nierozwiązany tylko z tego powodu, że brak jest woli. Brakuje dobrej woli.

Tak jak podkreśliłam, kwestia finansowa to kwestia śmiesznych pieniędzy. Kwestia niepełnych kompletów: w przypadku szkoły w Starych Trokach są 2 klasy niepełnych kompletów, i to bez zastosowania wyjątków. Z zastosowaniem wyjątków wszystkie klasy będą pełne. Jest niechęć do zastosowania tych wyjątków.

Nie rozumiemy, po co przyjmować wyjątki do uchwały i ich nie stosować.

W końcu w radzie samorządu zapadła decyzja, żeby reorganizować szkoły do fili mimo wszystkich organizowanych przez nas wieców. Były wiece przy budynku rządu, przy ambasadzie Polski, przy ambasadzie Czech, przy ambasadzie Stanów Zjednoczonych i kilkakrotnie przed samorządem. Mimo różnych wysłanych przez nas pism z dokładnymi argumentami, że szkoły rosną, co jest widoczne po liczbie uczniów, zapadła decyzja, że jednak te szkoły muszą być zreorganizowane. My jako rodzice się na to nie zgodziliśmy. Obecnie ta decyzja jest zaskarżona w sądzie i toczy się sprawa sądowa, zarówno w przypadku szkoły w Starych Trokach, jak i w przypadku szkoły w Połukniu. Sąd zastosował środki ochronne i zatrzymał proces reorganizacji. Samorząd to niestety zaskarżył, twierdząc, że on się na to nie zgadza, że te szkoły muszą być jednak zreorganizowane. Na szczęście sąd wyższy, okręgowy podjął decyzję, żeby te środki zostawić i sprawa dalej toczy się w sądzie.

My jako mniejszość narodowa... Obecnie Litwa i Polska mają chyba najlepsze stosunki od lat, ale my jako mniejszość narodowa odczuwamy inne emocje. Czujemy się najgorzej od 10 albo 20 lat. My ciągle borykamy się z jakimiś problemami – pisownia nazwisk, pisownia ulic, zwrot ziemi, a teraz oświata. Oświata zawsze była taką trudną sprawą, ale to, co się dzieje teraz, jest naprawdę nie do pojęcia i nie do przyjęcia. My jako rodzice, wybierając szkoły polskie... Ja np. dowożę swoje dziecko 20 km do szkoły polskiej. Chodzi o kulturę, o tradycje. Ja sama skończyłam tę szkołę, moja mama skończyła tę szkołę i ta szkoła została wybrana nie jakoś zwyczajnie. A tutaj chcą niszczyć. Tak jak zaznaczył prezes Związku Polaków na Litwie, pan Waldemar Tomaszewski, nasze szkoły są w niedużych miejscowościach i dla nas te szkoły są nie tylko ośrodkiem edukacji. To są podstawowe ośrodki kultury, miejsca, gdzie spotyka się cała społeczność, i to nie tylko społeczność szkolna. Mamy piękne tradycje, my świętujemy dzień niepodległości Polski, Boże Narodzenie, Wielkanoc, dni babci i dziadka. Litwini nie mają takich tradycji. My tak naprawdę nie rozumiemy, o co chodzi, i stąd też nasza inicjatywa, by spotkać się z państwem i apelować do państwa o wsparcie i pomoc w rozwiązaniu tej sytuacji. My na poziomie krajowym to, co mogliśmy, to już chyba

naprawdę zrobiliśmy. Były wiece i pisma, i spotkania, i rozmowy, i wiele, wiele innych rzeczy. W danej sytuacji oczekujemy tylko państwa pomocy na tym wyższym szczeblu, z panią marszałek, z panią Čmilytė.

**PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI**

Bardzo dziękuję pani Agnieszce Rynkevičienė.

W tej chwili poproszę o zabranie głosu w formule zdalnej panią Renatę Krasowską z Gimnazjum im. Longina Komołowskiego w Połukniu.

Nie ma pani?

(Głos z sali: Wylogowała się. Może coś przewało.)

Dobrze.

(Prezes Związku Polaków na Litwie Waldemar Tomaszewski: Może ktoś przyjechał do szkoły. To jest czas pracy.)

Tak, jasne, wszystko rozumiemy.

(Prezes Związku Polaków na Litwie Waldemar Tomaszewski: Otrzymała wczoraj pismo, że jak nie skreśli tych uczniów, to będzie zwolniona ze stanowiska dyrektora.)

Czekamy. Jeśli połączenie będzie możliwe, to... Jest. Tak?

(Głos z sali: Zaraz...)

Zapraszamy. Prosimy o wypowiedź. Zwracam się do pani Renaty Krasowskiej. Wszyscy zamieniamy się w słuch.

Proszę bardzo.

**DYREKTOR GIMNAZJUM
IM. LONGINA KOMOŁOWSKIEGO
W POŁUKNIU
RENATA KRASOWSKA**

Dzień dobry. Czy państwo mnie słyszą?

(Przewodniczący Kazimierz Michał Ujazdowski: Słyszemy. Poprosimy może trochę głośniejsze, ale słyszemy.)

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Panie i Panowie Senatorowie!

Konflikt rozpoczął się w grudniu 2021 r., kiedy to samorządu rejonu trockiego wydał rozporządzenie w sprawie reorganizacji sieci szkół w rejonie trockim. W planach samorządu Gimnazjum im. Longina Komołowskiego w Połukniu miało zostać przekształcone w filię Gimnazjum

im. Henryka Sienkiewicza w Landwarowie, co oznacza pozbawienie nas statusu jednostki jurydycznej i przekreślenie ponad 100-letniej historii szkolnictwa w Połukniu.

Chciałabym również zauważyć, że 14 stycznia 2022 r. wystosowaliśmy pismo do senackiej Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, adresowane do pana przewodniczącego komisji Kazimierza Michała Ujazdowskiego. Napisaliśmy w zarysach o tych pierwszych wydarzeniach, o tym, co chce z nami zrobić samorząd. Niestety na to pismo nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi od państwa, nie było reakcji.

Chciałabym przedstawić zarys wydarzeń z początku sierpnia i września bieżącego roku. W sierpniu 2022 r. uczniowie zostali poinformowani, że od 1 września 2022 r. rozpoczną naukę w gimnazjum w Połukniu z dozwoloną mniejszą liczbą uczniów, ponieważ pozwala na to wspólny plan nauczania średniego. Na czym polega ten wspólny plan nauczania średniego? Na tym, że uczniowie ostatnich klas polskiej placówki oświatowej oraz istniejącej obok szkoły litewskiej „Medeinos” będą wspólnie uczęszczali na większość lekcji, ale nadal pozostaną uczniami swoich placówek. Takie rozwiązanie jest najbardziej odpowiednie dla naszego gimnazjum, gdyż w ten sposób zostanie całkowicie zachowana jednostka jurydyczna i status gimnazjum. 25 sierpnia br. rada samorządu zatwierdziła wózenie klas z mniejszą liczbą uczniów. Ta decyzja zapewniła kontynuację nauki naszych uczniów w gimnazjum w Połukniu. Minister edukacji Republiki Litewskiej 31 sierpnia 2022 r. podpisała rozporządzenie o realizacji wspólnego planu nauczania średniego gimnazjum w Połukniu z sąsiednim gimnazjum „Medeinos” w Połukniu. Nasza wspólnota gimnazjalna była pewna, że szkoła polska w Połukniu będzie mogła nadal funkcjonować.

Po podpisaniu rozporządzenia uczniowie III i IV klas zostali zarejestrowani w państwowym rejestrze uczniowskim w naszym gimnazjum zgodnie z obowiązującymi przepisami prawnymi, jednak władze samorządu uparcie domagały się, aby uczniowie zostali wyrejestrowani. Dyrekcja gimnazjum sprzeciwiła się takim nieprawym działaniom. 5 września br. wicemer rejonu trockiego przybył z wizytą do naszego gimnazjum z propozycją fikcyjnego zarejestrowania uczniów III i IV klas gimnazjalnych w gimnazjum w Landwarowie. Twierdził,

że uczniowie faktycznie kontynuowaliby naukę w Połukniu. Żadne przepisy nie zezwalają na takie fikcyjne działania, które nie dają gwarancji, że po upływie jakiegoś czasu uczniowie nie będą zmuszeni, by podjąć naukę w gimnazjum w Landwarowie. W takiej sytuacji powstaje wiele pytań odnośnie do bezpieczeństwa, kontroli, nauczania, odpowiedzialności dyrektorów itd. Po wielu nieprawnych, kłamliwych działaniach ze strony władz samorządowych naszego rejonu społeczność gimnazjalna nie ufa obietnicom słownym. Poza tym czujemy ogromny szacunek i odpowiedzialność wobec rodziny naszego patrona, śp. Longina Komołowskiego, oraz Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego, którzy wspierają działalność gimnazjum. Uczniowie i rodzice wyrażają chęć ukończenia i zdobycia przez dzieci świadectwa dojrzałości w Gimnazjum im. Longina Komołowskiego w Połukniu.

6 września br. rada samorządu rejonu trockiego po długich i burzliwych dyskusjach przegłosowała większością głosów decyzję o likwidacji 2 ostatnich klas gimnazjalnych, nie zważając na to, że decyzja rady z dnia 25 sierpnia zapewniała kontynuację nauki naszym uczniom w gimnazjum w Połukniu. Pragnę zauważyć, że rozpoczął się już rok szkolny i proces nauczania, a 6 września uczniowie dowiedzieli się, że muszą odejść, że są właśnie likwidowane klasy. 10 września uczniowie klas gimnazjalnych zostali zawieszeni przez władze samorządowe w państwowym rejestrze uczniowskim na prośbę samorządu rejonu trockiego. W obecnej sytuacji uczniowie nie opuszczają szkoły i nadal pobierają naukę w gimnazjum w Połukniu, chociaż są zawieszeni w państwowym rejestrze uczniowskim. Decyzja rady była nieprzychylna. Nauczyciele pracują nieodpłatnie.

W dniu 16 września polskie media na Litwie poinformowały o porozumieniu ministrów resortów oświaty Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Litewskiej w sprawie uczniów klas III i IV w Gimnazjum im. Longina Komołowskiego w Połukniu w rejonie trockim. Według informacji medialnych uczniowie mieli być ponownie zarejestrowani w systemie edukacyjnym, a nauczyciele – zatrudnieni. Niestety litewski resort oświaty nie dotrzymał słowa. 20 września pismem mera samorządu rejonu trockiego zostałam upoważniona do tego, by do 21 września niezwłocznie uporządkować rejestr uczniowski klas programu nauczania średniego i poinformować

o wykreśleniu uczniów z rejestru gimnazjum do dnia 21 września. Z pisma wynikało, że zgodnie z danymi systemu informacji i zarządzaniem oświaty uczniowie klas III i IV gimnazjalnych nie uczą się w gimnazjum. Jako dyrektor gimnazjum nie mam uprawnień i możliwości technicznych do zmiany danych rejestru oznaczonych na czerwono, ponieważ nie jestem kierownikiem rejestru, a rejestr jest administrowany, zarządzany przez Narodową Agencję Edukacji.

Siedmiu uczniów kontynuuje naukę w gimnazjum i ma rozpoczętą obronę naruszonych praw w sądzie. 14 września została złożona skarga do sądu od decyzji rady samorządu rejonu trockiego o wykreśleniu naszych uczniów z rejestru uczniowskiego. Sąd przyjął sprawę do rozpatrzenia, lecz nie zastosował środków zapobiegawczych. Rodzice ponownie złożyli skargę do wyższego sądu apelacyjnego.

Nie wyrejestrowałam uczniów z rejestru uczniowskiego i całkiem niespodziewanie do mojego gabinetu wtargnęła komisja, która składała się z 3 osób z samorządu rejonu trockiego, które położyły mi na stole rozporządzenie mera i rozpoczęły sprawdzenie umów naszych uczniów, tego, jak uczniowie i rodzice byli poinformowani o zmianach, o tym, że uczniowie są wykreśleni z rejestru uczniowskiego itd., itd. Ostatnio otrzymałam pismo od dyrektora administracji, abym jak najszybciej wykreśliła uczniów naszego gimnazjum z rejestru, a jeżeli tego działania nie wykonam, będą konsekwencje. Dzisiaj, dosłownie przed kilkoma godzinami otrzymałam nieoficjalny telefon i zostałam cicho uprzedzona, że szykują rozporządzenie dotyczące zwolnienia według jakiegoś tam artykułu. W poniedziałek miałabym spodziewać się komisji z rejonu samorządu trockiego.

Chciałabym zauważyć i przypomnieć raz jeszcze, że 31 sierpnia br. minister resortu oświaty Litwy podpisała rozporządzenie o realizacji planu wspólnego średniego nauczania razem z sąsiednią szkołą. To jest najlepsze wyjście, by zachować te 2 placówki w naszej miejscowości. Teraz odbierają nam 2 klasy, to jest początek likwidacji. W takiej sytuacji rodzice najczęściej zabierają... Jeżeli starsze dziecko pojedzie się uczyć do miasta czy do innej szkoły, najbliższej, to rodzice zabiorą tam i młodsze dziecko. W taki sposób zmniejsza się liczba uczniów i szkoła stopniowo się likwiduje.

To może tyle. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI**

Bardzo dziękujemy, Pani Dyrektor.

To, o czym państwo mówili, wymaga poważnej reakcji i takiego systematycznego wsparcia. Deklarujemy to jako Komisja Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą. Chcę też wyjaśnić, że oficjalnie nie dotarło do nas, na adres komisji emigracji pismo ze strony szkoły w Połukniu wcześniej niż... przed naszą interwencją. W gruncie rzeczy interwencja jest efektem naszego pobytu na Litwie, obecności na festynie szkół polskich na Litwie i uczestnictwa w obradach Rady Polonii Świata. Wcześniej na adres komisji nie otrzymaliśmy żadnego pisma. Niemniej jednak to nie jest istotne. Istotne jest to, żebyśmy zaplanowali systematyczne działanie, które będzie skuteczne, w obronie szkolnictwa polskiego na Litwie.

Chcę zapytać, czy państwo reprezentujący resorty, rząd chcecie zabrać głos. Mamy w tej sprawie pisma, informacje. Czy...

(Dyrektor Gimnazjum im. Longina Komołowskiego w Połukniu Renata Krasowska: A czy mogę jeszcze bardzo króciutko?)

Proszę bardzo.

**DYREKTOR GIMNAZJUM
IM. LONGINA KOMOŁOWSKIEGO
W POŁUKNIU
RENATA KRASOWSKA**

Chcę przekazać jedną informację. To jest taki może apel, bo zostały tylko 4 lata. Pragnę zwrócić uwagę, że w poprawkach do uchwały i w zasadach przekształcenia sieci szkół na Litwie od 2026 r. – to będzie za 4 lata – zapisano, że w miastach i na terenach wiejskich liczba uczniów w klasie gimnazjalnej w polskich szkołach będzie musiała wynosić nie mniej niż 21 osób. 6-procentowa polska mniejszość narodowa na Litwie nie potrafi konkurować liczebnością uczniów w klasach ze szkołami litewskimi na prowincji. Wszystkie podejmowane ostatnio działania prowadzą do likwidacji polskiego szkolnictwa na Litwie. Nasze gimnazjum zostało niestety pierwszą ofiarą początku reorganizacji szkół polskiej mniejszości narodowej na Litwie. Jak mi wiadomo, 21 uczniów nie mają nawet niektóre polskie szkoły w mieście, w Wilnie. Tak

więc przewiduje się, że za 4 lata masowo zaczną likwidować szkoły. Czy nie warto byłoby podjąć takie bardziej konkretne działania w obronie szkół polskich na Litwie? Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Zdecydowanie tak. Zgadza się z tym ostatnim zdaniem, stąd posiedzenie komisji. Jak powiedziałem na początku – proszę to traktować jako zobowiązanie – nie jest to ostatnie posiedzenie Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą w tej sprawie.

Zwracam się teraz do senatorów.

Otwieram dyskusję.

Pytania do naszych gości, własne stanowiska. Pan senator Gogacz. Bardzo proszę.

SENATOR
STANISŁAW GOGACZ

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja mam następujące pytanie. Państwo przywołaliście litewską ustawę o sieci szkół i zwróciliście uwagę na to, że w tej ustawie są wyjątki. Czy te wyjątki... Czy to miałyby się sprowadzać do tego, że niewypełnienie, jak rozumiem, lokalnego warunku, że klasa musi liczyć 12 uczniów, żeby ci uczniowie byli zarejestrowani jako klasa szkolna... Czy to chodzi o to, że wyjątki, że tak powiem, sprowadzają to się do tego, że szkoły – oczywiście szkoły w systemie edukacji litewskiej, ale z polskim językiem nauczania – nawet jeżeli nie spełnią tego wymogu, jakim jest 12 uczniów w jednej klasie... Czy ten wyjątek z ustawy pozwala na to, żeby te szkoły mogły istnieć, posiadać swoją osobowość publicznoprawną, żeby mogły istnieć jako szkoły?

I jeszcze drugie pytanie. Pan poseł, jeśli dobrze pamiętam, wspominał o tym, że litewskie władze lokalne zwróciły uwagę na to, że w rejonie trockim ta zasada miałaby nie obowiązywać. Moje pytanie jest takie. Jak to się ma do systematyki prawa, zasady komplementarności itd. W Polsce ustawa oczywiście obowiązuje w całym kraju. Jak rozumiem, w Litwie też tak jest, jeżeli ustawa jest uchwalona. Tutaj państwo przywołujecie ustawę o sieci szkół. Oczywiście ona jest i nie działa lokalnie, nie działa tylko w innych rejonach, ale również w rejonie trockim.

Głównie chodzi mi o odpowiedź na pierwsze pytanie. Czy ten wyjątek po prostu sprowadza się do tego... Czy może być tak, że w szkole z nauczaniem języka polskiego, będącej w systemie edukacji litewskiej... Czy jeżeli będzie mniej niż 12 uczniów, to ta szkoła lege artis może po prostu działać? Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Proponuję, żebyśmy jeszcze wysłuchali 2 głosów senatorów, w takich rundach. Pan senator Pająk i ktoś spośród senatorów pracujących zdalnie.

Proszę bardzo.

SENATOR
ANDRZEJ PAJĄK

Panie Przewodniczący! Szanowna Komisjo! Zaproszeni Goście!

Z państwa wypowiedzi wynika, że sytuacja jest dosyć, że tak powiem, napięta. Stanowisko władz litewskich w okręgu i władz państwowych jest bardzo sztywne i, że tak powiem, bezwzględne. Tak przynajmniej wynika z tego, co państwo tutaj przekazują. I mam pytanie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ewentualnie do MEN. Czy na szczeblu rządowym, czy to ze strony ministerstwa, czy, powiedzmy, ze strony urzędników niższego szczebla, była jakakolwiek interwencja w tej sprawie? Czy w tym temacie były prowadzone jakiekolwiek rozmowy?

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Czy ktoś jeszcze z senatorów pracujących zdalnie? Nie.

Prosimy najpierw pana prezesa i naszych gości.

PREZES ZWIĄZKU POLAKÓW NA LITWIE
WALDEMAR TOMASZEWSKI

Dziękujemy za pytania.

Ulgi dotyczą 12 dzieci w starszych klasach w szkołach mniejszości narodowych, z tymże de facto te ulgi jakby nie istnieją, bo zostało zrobione tak, że dla szkół litewskich na Wileńszczyźnie

jest taka sama ulga jak dla polskich. Rozumiecie? My nie jesteśmy przeciwko temu, żeby szkoły litewskie miały takie ulgi. Ale ulgi jako takiej dla mniejszości narodowej faktycznie nie ma, chociaż de facto jest, bo w miastach powinno być 20 dzieci, a tu jest 12 w starszych klasach. Ale to jest naprawdę bardzo wielkie wymaganie. Jak już mówiłem, 12 klas po 12 dzieci to 144-, 150-osobowa szkoła. Faktycznie tam, gdzie dzieci dzielą się na 3 grupy, bo jeszcze część... W sąsiedniej miejscowości jest jeszcze szkoła rosyjska. I tych dzieci po prostu tyle nie ma. Jak tu mówiła pani dyrektor, ta ulga jest przejściowa, bo od roku 2026 r. będzie wymaga liczba 21 osób. W wiejskich mniejszościach planuje się zwiększyć liczbę dzieci w szkołach do 300 uczniów. Skąd te dzieci wziąć? To są ogromne terytoria, to są ogromne odległości. Już dzisiaj trzeba dzieci dowozić do 30 km. W takiej sytuacji nasuwa się wniosek, że to jest po prostu walka z polskim szkolnictwem. Nic więcej.

Na Litwie mamy do czynienia z taką niespotykaną sytuacją, że w systemie oświaty mamy podwójne podporządkowanie szkół. Nie będę mówił, że są szkoły dla białych i niebiałych, ale ktoś złośliwie może tak powiedzieć. Mamy szkoły na całej Litwie w systemie nauczania w gestii samorządów – to jest funkcja delegowana przez rząd, ale w gestii samorządu – a na Wileńszczyźnie są szkoły rządowe, wszystkie z litewskim językiem nauczania. To są szkoły, które mają specjalny status, które nie są przez nikogo kontrolowane. Samorząd nie może ich kontrolować, nie może skontrolować nawet liczby uczniów. Ja już nie mówię o systemie dofinansowywania tych szkół. Podobno dofinansowuje je społeczność litewska z Ameryki, ale to można włożyć między bajki. To jest taki system, że są szkoły, powiedzmy, dwóch kategorii. Podstawowy problem jest taki, że faktycznie walczy się z polską szkołą na Wileńszczyźnie, bo litewska szkoła w dowolnym wypadku zostanie, bo ona nie podlega żadnym wymaganiom jako szkoła rządowa w wileńskim, sołecznickim rejonie. A w rejonie trockim, tam, gdzie Polacy stanowią 30% mieszkańców... W tych 2 wymienionych gminach stanowią większość. W Połukniu stanowią prawie 70% mieszkańców. Sytuacja jest taka – to się jakby konstruuje – że szkoły polskiej nie będzie, a będzie szkoła litewska, choć mieszka tam 15% Litwinów. Były takie metody przyciągania do szkół litewskich dzieci z lepszymi wynikami

itd., było dodatkowe wsparcie finansowe, były stypendia. Teraz polską szkołę pozbawia się *de iure* możliwości funkcjonowania. To jest bardzo czytelna walka z polskim szkolnictwem. Oczywiście szkoły pozostaną. Jak nasze zostaną zreorganizowane, a później zanikną, to będą już tylko szkoły z państwowym językiem nauczania. Oczywiście być może będzie potrzeba dojeżdżania gdzieś 30 km i więcej. Część polskich dzieci pójdzie do szkoły litewskiej, gdzie nie będą miały, powiedzmy, wychowania patriotycznego – tam po prostu nie ma takich przedmiotów – historii polskiej, języka polskiego. Tego nie ma w tych szkołach. To jest oczywiście normalne wynarodowianie naszych dzieci, na co nie może być zgody.

To nie jest tak, że mamy do czynienia w tym temacie z państwem prawa, gdzie wszystko funkcjonuje na zasadzie szwajcarskiego zegarka czy komputera. To wszystko jest tak zagmatwane, że można podejmować dowolne decyzje i udawać przy tym, że wszystko jest w porządku. Można wprowadzać ulgę, a jednocześnie jej nie wprowadzać, bo szkoły litewskie też mają takie ulgi. Szkoły są samorządowe i są rządowe. W rządowych nie ma żadnej kontroli, nie wiadomo, jakie jest finansowanie. W szkołach zarządzanych przez samorządy każdy uczeń jest wprowadzany do rejestru, jest w nim widoczny. A jak tam to się odbywa? Nikt tego nie wie. To się robi w miejscowościach obok szkoły polskiej, powstają tam szkoły rządowe, choć nie ma takiego zapotrzebowania, a w większości przypadków nawet nie ma dzieci. Może nie będę rozwijał tego tematu, ale moja odpowiedź jest chyba ilustrująca. Po prostu dopisuje się dzieci i wozi się je z innego miasta, powiedzmy, 30 km do Wilna, żeby tylko ta szkoła była ośrodkiem litewkości. No w jakimś stopniu można zrozumieć to, że Litwini dbają o litewskość, ale jest pytanie: dlaczego dbają o litewskość naszym kosztem, polskim? Przecież tam nie ściągają się dzieci z litewskich rodzin, bo dzieci z litewskich rodzin i tak chodziły do litewskich szkół, nawet w czasach sowieckich. To był mniej więcej taki system. Jeżeli na Wileńszczyźnie mieszkało w rejonie wileńskim 20% Litwinów, to 22, 23, 24% uczyło się w szkołach litewskich. Teraz to wszystko się zmienia i to jest po prostu walka z polskim szkolnictwem, nic więcej.

Jest dostatecznie dużo argumentów prawnych, żeby to zatrzymać, ale jest takie zwodzenie

partnerów polskich, powiedzmy, przez naszego partnera w osobach władz litewskich i w ten sposób zyskuje się na czasie. Nawet jeśli teraz uda się te szkoły obronić, to, tak jak mówiła pani dyrektor, w 2026 r. i tak będzie to reformowane. Tutaj stawia się wszystko na jedną kartę, ale robi się to w białych rękawiczkach, podrzuca się jakieś tam argumenty, daje się jakieś ulgi, których nie ma itd. I w rezultacie jest właśnie tak, jak było w Litwie Kowieńskiej.

Kiedyś oczywiście metody były bardzo restrykcyjne, np. w samym Kownie, gdzie, jak wiadomo, polska społeczność była dobrze zorganizowana. Mieliliśmy w Kownie, w stolicy przedwojennego państwa litewskiego, swojego burmistrza do 1931 r. Jeżeli ktoś nie ma tej informacji... Przypominam o tym. Oczywiście szkolnictwo też było utrzymywane przez samorząd. W 1931 r. rząd po prostu przyjął ustawę, że połowę rady deleguje rząd. I po prostu straciliśmy większość, straciliśmy szkoły itd. Tutaj jeszcze w jakimś stopniu jest parasol ochronny nad szkołami w rejonie sołecznickim, wileńskim. Jak tu mówiła pani dyrektor, w rejonie sołecznickim jest groźba restrykcji finansowych, groźba, że nie otrzymają ogromnych pieniędzy, 2 milionów 500 tysięcy euro. Sami wiecie, jakie to są pieniądze. W przeliczeniu na złotówki to 12,5 miliona. I to tylko w jednym rejonie. Tam są ludzie, którzy dbają o Polskę, i te szkoły funkcjonują, ale w perspektywie czasowej walka z polskością będzie się jeszcze nasilała i bez jakiegóż dodatkowej dyplomacji...

To jest walka z polskością. Niech mnie krytykują politycy na Litwie, ale tak jest, tak nasi ludzie to odbierają. Trzeba wyraźnie o tym powiedzieć. Bardzo dobrze znam sytuację w polskim szkolnictwie. Ono zawsze było pod prężaniem, ale takiego ataku jak obecnie to już dawno nie było. Pochodzę z rodziny nauczycielskiej, mój świętej pamięci ojciec był dyrektorem polskiej szkoły 39 lat. Tam nigdy nie było żadnych klas rosyjskich czy litewskich. Mama 52 lata pracowała w polskim szkolnictwie i teraz jako starsza osoba patrzy na to wszystko z wielkim zdumieniem. Jesteśmy w innym świecie, ratyfikowaliśmy jakieś konwencje, jesteśmy w Unii Europejskiej itd., a prowadzi się bezpardonową walkę z polskim szkolnictwem i oczywiście przykrywa się to dokumentami, których ja bym dokumentami nie nazwał. To są dokumenty. Nawet ta cała reorganizacja... Ustawa tego nie

przewiduje, to robi rząd, ale oczywiście jest przykrywka. Mówiła o tym Agnieszka z polskiej szkoły w Starych Trokach. Minister mówi „wszystko w porządku, wszystko macie, niech robi to mer”, a mer mówi „ja nie mogę nic zrobić, bo mi minister zabrania”. Znamy tę scenę biblijną. To jest z jednej strony prymitywne, a z drugiej strony skuteczne, bo polskie szkolnictwo jest ciągle osłabiane. To jest naprawdę określone nękanie. To jest nękanie, bo w szkole w Połukniu już półtora miesiąca nauczyciele nie otrzymują wypłaty. Dzieci, które przyszły do szkoły 1 września, do 6 września były w rejestrze, a teraz zostały zablokowane w rejestrze i ich tak jakby nie ma. Mówiliśmy na wiecu przy ambasadzie czeskiej, że tak było na Wileńszczyźnie podczas ostatniej wojny. Były tajne komplety, było tajne nauczanie. Ku temu to wszystko idzie, bo teraz mamy faktycznie takie półtajne nauczanie w XXI w. w Unii Europejskiej.

**PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI**

Czy ktoś z państwa chciałby odpowiedzieć na pytanie pana senatora Pająka?

Jesteśmy świadomi nieobecności osób reprezentujących szczebel polityczny, więc nie należymy, ale jeśli ktoś chce odpowiedzieć, to...

Proszę bardzo.

**NACZELNIK WYDZIAŁU
DO SPRAW POLONII I POLAKÓW
ZA GRANICĄ
W DEPARTAMENCIE WSPÓŁPRACY
Z POLONIĄ I POLAKAMI ZA GRANICĄ
W MINISTERSTWIE
SPRAW ZAGRANICZNYCH
BARBARA SOŚNICKA**

Ja króciutko. Zabiorę głos w imieniu Ministerstwa Spraw Zagranicznych i podkreślę, że zachowanie sieci szkół z polskim językiem nauczania i wszystko, co dotyczy polskiej oświaty, leży nam głęboko na sercu. Od momentu powzięcia informacji o zagrożeniu odrębności organizacji polskich placówek oświatowych podjęliśmy szereg działań, by na bieżąco monitorować sytuację. Wykorzystywaliśmy wszelkie dostępne środki. Mówię o kontaktach dyplomatycznych

i spotkaniach na różnych szczeblach. Myśmy to wszystko bardzo szczegółowo zawarli w naszej informacji. Jeślibym mogła, z uwagi na to, że to wszystko jest nagrywane, Panie Przewodniczący, chciałabym odwołać się do naszej informacji. Chciałabym podkreślić, że ambasada zarówno na szczeblu urzędniczym, jak i politycznym rozmawiała z panią minister oświaty Litwy. Były rozmowy na szczeblu wiceministrów, ministrów, premierów. Ostatnio w październiku nasz premier widział się w Warszawie z panią premier Litwy i była o tym mowa. Było to również poruszane na najwyższym szczeblu państwowym, czyli na szczeblu pana prezydenta. Szczebel parlamentarny też zajmuje się tą kwestią. Mamy to głęboko, że tak powiem, w sercu i na uwadze. Bardzo uważnie wszystko monitorujemy i śledzimy. Staramy się dążyć do rozwiązania sytuacji. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Dziękuję, Pani Dyrektor.
Zgłaszał się pan. Proszę bardzo.
(*Senator Wojciech Ziemniak: Jestem. Wojciech Ziemniak. Mogę?*)
Jeszcze sekundkę, Panie Przewodniczący.
Pani dyrektor Frybes.
(*Senator Wojciech Ziemniak: Dobrze.*)

ZASTĘPCA DYREKTORA
DEPARTAMENTU WSPÓŁPRACY
Z POLONIĄ I POLAKAMI ZA GRANICĄ
W KANCELARII PREZESA
RADY MINISTRÓW
JOANNA KOZIŃSKA-FRYBES

Ja rzeczywiście nie reprezentuję szczebla politycznego, ale mam to szczęście, że pracując wraz z pełnomocnikiem rządu do spraw Polonii i Polaków za granicą, który przynajmniej próbuje koordynować działania administracji państwowej na rzecz Polaków i Polonii za granicą, otrzymuję informacje o bardzo wielu, o wszystkich działaniach w tym zakresie. Rzeczywiście, tak jak przed chwilą powiedziała pani naczelnik Sośnicka, Ministerstwo Spraw Zagranicznych absolutnie nie ustaje w działaniach na rzecz przywrócenia, powiedziałabym, jakiegoś

cywilizowanego traktowania polskich szkół na Litwie. Tak samo jest, jeżeli chodzi o Ministerstwo Edukacji Narodowej. Miałam okazję zapoznać się z materiałami przygotowywanymi na konsultacje polsko-litewskie, które odbyły się 16 września, jak również na ostatnie spotkania w ramach szczytu bezpieczeństwa. Te wszystkie rzeczy były tam poruszane. Jeszcze do tego wszystkiego dodam, że mój szef, czyli pan minister Jan Dziedziczak, pełnomocnik rządu do spraw Polonii i Polaków za granicą, co potwierdzi pan przewodniczący, kilkakrotnie był w tym roku na Litwie i za każdym razem poruszał tę sprawę praktycznie na wszystkich szczeblach. Uczestniczył też we wszystkich spotkaniach, o których mówiłam, i poruszał tę sprawę. Tak że wydaje mi się, że rzeczywiście ze strony rządowej absolutnie na wszystkich szczeblach – od szczebla konsula, po szczebel prezydenta i premiera – oraz ze strony szacownego grona senatorów i posłów te działania są wykonywane. Problem polega na tym, że one nie przynoszą skutku. I teraz trzeba by się zastanowić, co zrobić, żeby rzeczywiście tę sytuację zmienić. Bo wydaje mi się, że to jest troszeczkę – przepraszam za określenie – tak jak rzucanie grochem o ścianę. No naprawdę robimy wszystko, aby te proporcje przywrócić, aby tak się stało. Być może właśnie to spotkanie i kolejne, które pan senator zapowiedział, będą jakimś forum do dyskusji o tym, co zrobić, aby te wszystkie wspólnie podejmowane działania były skuteczne. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Jeszcze pani dyrektor Magda Witan, tak?
Proszę bardzo.

ZASTĘPCA DYREKTORA
DEPARTAMENTU WSPÓŁPRACY
MIĘDZYNARODOWEJ
W MINISTERSTWIE EDUKACJI I NAUKI
MAGDA WITAN

Właściwie pani dyrektor już to powiedziała, ale ja chciałabym potwierdzić, że również ze strony ministerstwa edukacji jak najbardziej są podejmowane działania. Wspomniane już tu dwukrotnie konsultacje międzyrządowe to był

taki najwyższy poziom spotkań. Przygotowujemy też kolejne pismo. Ale, niestety, podpisuję się troszeczkę pod tym, co pani powiedziała, że to jest trochę jak rzucanie grochem o ścianę. Odpowiedzi na pisma otrzymujemy po kilku miesiącach, wszystko jest uzasadniane reorganizacją, dobrem szkoły i podniesieniem jakości nauczania. Na konsultacjach międzyrządowych pani minister zapowiedziała, że sprawa zostanie wyjaśniona na korzyść polskich dzieci. Niestety, widzimy, że dalsze kroki, jakie zostały podjęte, zmierzają troszkę w innym kierunku. Ale cały czas podejmujemy działania i współpracujemy z zarówno z MSZ, jak i z KPRM. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Ziemniak.

I proszę, jeśli jeszcze koledzy pracujący zdalnie chcą zabrać głos, to teraz jest moment zgłoszeń. Potem już nie będziemy...

Pan senator Ziemniak, pan przewodniczący.

**SENATOR
WOJCIECH ZIEMNIAK**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Panie Prezesie Waldemarze! Szanowni Goście na tym posiedzeniu!

Chciałbym nawiązać do 3 ostatnich wypowiedzi strony rządowej. Z tego wynika... Bo miałem przyjemność być razem z przewodniczącym w czasie zjazdu Rady Polonii Świata w Wilnie. I mieliśmy okazję spotkać przedstawicieli tych szkół i rozmawiać właśnie o tych problemach. A w tym samym czasie była wizyta rządu polskiego w Wilnie. I był taki dość pozytywny sygnał, że te sprawy były poruszane i idą w dobrym kierunku. Taki był sygnał. Co się stało, że nadal... No padła tutaj odpowiedź, że strona litewska jednak nie reaguje na te wnioski lub zapytania na najwyższym szczeblu czy szczeblu ministrów i nie ma postępu. Czy to świadczyłoby trochę o naszej słabej dyplomacji? Nie wiem, jak to nazwać, że problem wszyscy znają, a nie możemy w relacjach międzyrządowych i w ramach Unii Europejskiej, do której obydwa te państwa należą, rozstrzygnąć, można powiedzieć, z jednej

strony drobnej sprawy, ale z drugiej strony niezwykle ważnej dla tych środowisk polonijnych, szczególnie w obwodzie trockim, w powiecie trockim. Czy faktycznie były jakieś ustalenia na piśmie, czy tylko przebiegają te rozmowy i te odpowiedzi są... Szukam odpowiedzi, bo były rozmowy na najwyższym szczeblu. I czy polska dyplomacja nie może się z tym przebić do władz litewskich i wyegzekwować prawa społeczności polskiej na tamtym terenie? Może to jest pytanie retoryczne, ale to było przecież na najwyższym szczeblu. Dlaczego nie ma efektów?

**PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI**

Ja zaraz oddam głos.

Traktuję to pytanie jako pytanie retoryczne. No rząd nie jest obecny na naszym posiedzeniu na szczeblu politycznym, więc trudno nawet od najbardziej wykwalifikowanych urzędników oczekiwać wiarygodnych odpowiedzi, jakie będą działania polityczne rządu. Myślę, że gdyby premier Morawiecki przywiązywał do tej sprawy tak dużą wagę jak do własnych interesów, to znalazłby skuteczne środki. No ale to jest do rozmowy z osobami reprezentującymi rząd na szczeblu politycznym.

I proponuję już nie dręczyć naszych gości reprezentujących resorty tego typu pytaniami, tylko kierować je już do naszych gości...

Bardzo proszę, pan senator Pająk i pan senator Gogacz, tak?

**SENATOR
ANDRZEJ PAJĄK**

Ja tylko bardzo krótko odniosę się do wypowiedzi, które tutaj były zarówno ze strony państwa z ministerstwa, jak i ze strony pana senatora Ziemniaka. Wydaje mi się, że tutaj nie ma co dopiekać rządowi, bo rząd te sprawy stawiał. Widzimy, że to po stronie rządu litewskiego i jego przedstawicieli jest chyba takie wyjątkowo obłudne podejście do tej wzajemnej przyjaźni, mówienie o współpracy i o wszystkim. A jednocześnie jeżeli się tak represjonuje te komórki polskie i Polaków, którzy tam są, to naprawdę chyba w tym momencie można mieć wątpliwość co do intencji i co do podejścia właśnie przedstawicieli rządu litewskiego i przedstawicieli tego

samorządu czy też władz litewskich zarówno na szczeblu państwa, jak i na szczeblu rejonu. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Pan senator Gogacz.

SENATOR
STANISŁAW GOGACZ

Ja bym chciał zapytać naszych gości, pana po-
sła i panią właśnie w związku z tą kwestią, o jakiej
teraz dyskutujemy. Mianowicie wizytą na szcze-
blu politycznym, wizytą najważniejszych urzęd-
ników państwa, pana premiera, ministrów, pana
prezydenta itd. Proszę mi powiedzieć, czy w sy-
tuacji, kiedy te wizyty miały miejsce, to po każdej
z nich lub też już w trakcie wizyty relacje między
państwem a władzami lokalnymi czy też może
wyżej, z władzami, dotyczące przedmiotu sporu,
jakim jest status polskich szkół... Czyli po pro-
stu wzajemne zrozumienie, dobra wola, realiza-
cja polskich celów, tego, żeby była promowana
kultura, język polski, ale oczywiście w formule
cywilizowanej... Czy państwo po prostu zauwa-
żyliście, że na tych wszystkich szczeblach każda
z wizyt przedstawicieli polskich na Litwie jednak
dawała państwu jakiś optymizm? A jeżeli nie, to
co byście państwo zaproponowali polskim wład-
zom politycznym, jeżeli chodzi o spotkania? Być
może macie państwo jakiś pomysł, żeby –
wykorzystując dobrą wolę polskiego rządu, pana
prezydenta, parlamentu – po prostu w sposób
instytucjonalny wprowadzić to w życie? I dzięki
temu byłby jakiś efekt bardziej widoczny niż ten,
o którym teraz mówimy. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Pani dyrektor Krasowska jeszcze, tak?
Proszę bardzo.

DYREKTOR GIMNAZJUM
IM. LONGINA KOMOŁOWSKIEGO
W POŁUKNIU
RENATA KRASOWSKA

Chciałabym króciutko odpowiedzieć na te
pytania.

16 września, kiedy była wizyta polskich służb
dyplomatycznych, po rozmowie... Bo pan mini-
ster Czarnek rozmawiał na temat naszej szkoły
ze swoim odpowiednikiem i pani minister po-
owiedziała, że wszystko będzie dobrze. Ale, tak jak
wspominałam, ja 20 września otrzymałam od
mera pismo z poleceniem wykreślenia z rejestru
uczniowskiego i tam właśnie było odniesienie do
pisma wiceministra oświaty z dnia 16 września.
Wtedy ja poprosiłam, żeby do mojej wiadomości
przysłali to pismo. Okazało się, że 16 września,
czyli wtedy kiedy pan minister Czarnek rozma-
wiał z panią minister oświaty Litwy, pan wice-
minister napisał pismo czy takie rozporządzenie
dla naszego mera w sprawie tego, by jak naj-
szybciej uczniowie zostali wykreśleni z rejestru
uczniowskiego naszego gimnazjum.

I 16 września, już po tym jak polskie służby
dyplomatyczne odjechały do Polski, o godzi-
nie 20.30 w narodowej telewizji ukazał się re-
portaż o tym, jak w Sejnach, w Puńsku i w Su-
wałkach są krzywdzone przez polskie władze
litewskie szkoły. Jednak sytuacja była całkowicie
odwrotna. To tyle.

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Proszę pana prezesa.

PREZES ZWIĄZKU POLAKÓW NA LITWIE
WALDEMAR TOMASZEWSKI

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Wiadomo, że to są pytania bardzo skompli-
kowane, ale spróbuję na nie odpowiedzieć nie
jako prezes Związku Polaków na Litwie, a jako
polityk, jako poseł.

No generalnie tu padło określenie „spór”. Ja
uważam, że z punktu widzenia prawa i też po-
lityki takiego sporu w ogóle nie może być, bo te
wszystkie zachowania są sprzeczne z traktatem
polsko-litewskim. Bardzo wyraźnie są sprzecz-
ne. Czyli jeżeli ktoś prowadzi tutaj jakieś dzia-
łania, które są z nim sprzeczne, to po prostu
neguje traktat polsko-litewski, który był bardzo
długo negocjowany i został podpisany w 1994 r.
I trzeba bardzo wyraźnie powiedzieć, że na mocy
tego traktatu to nie Polska zyskała, to nie Pola-
cy na Wileńszczyźnie zyskali, bo my nawet nie

byliśmy stroną tego traktatu. Tu zyskała tylko jedna strona, bo zostały anulowane wszystkie, powiedzmy, całego wieku spory. I ta satysfakcja musiała nie mieć granic. I oczywiście ta strona zobowiązała się, do traktatu wpisała kilka ważnych punktów, w tym punkt o oświacie. Problem polega na tym, że tego nie wykonuje.

Oczywiście był też punkt o nazwiskach. I w tym roku, po 28 latach, otrzymaliśmy jedną literkę – „w”. A dziesięciu jeszcze nie mamy, bo jest przecież i „ę”, i „ą”, i „ó”, i inne polskie znaki diakrytyczne. Czyli otrzymaliśmy jedną literkę i część osób może napisać nazwisko poprawnie po 28 latach.

Ale jeżeli zapis nazwiska można jeszcze jakoś ścierpieć, to w przypadku szkolnictwa nie będzie odwrotu. Jak szkoły będą zamknięte, to nikt na nowo ich nie otworzy. Kowieńszczyzna jest tego bardzo dobrym przykładem. Tam nie ma już żadnej szkoły. Polacy albo musieli uciekać do Polski, albo zostali zasymilowani, bo tam też był terror. Oczywiście przychodzili na msze polskie przedstawiciele bojówek nacjonalistycznych i fizycznie spierali się z Polakami. Dzisiaj tego nie ma, ale stawiany jest podobny cel: po prostu żeby tu nie było polskiego szkolnictwa. I tak to trzeba bardzo wyraźnie zdefiniować. Metody są różne. Oczywiście przeciąganie... 28 lat i jedna literka, chociaż było obiecanie na najwyższym szczeblu – to prezydent prezydentowi obiecał. Niby ta sprawa została rozstrzygnięta, ale ona nie była rozstrzygnięta 28 lat. Bo wciąż jest bardzo mocne lobby nacjonalistyczne, które nigdy za tym nie będzie, chyba że po prostu będzie zmuszone poprzez działania oficjalnej dyplomacji do wykonania traktatu.

Tu padły nazwiska i ministra, i innych... Chodzi o to, że w tym samym czasie, kiedy spotyka się minister, robi się kontrę... Przychodzą listy z niższego szczebla... No to są stare sztuczki, których nie można nie zauważyć. Jeżeli ktoś nie zauważa, że to są sztuczki, i myśli, że przez następne 28 lat jest czas, żeby to szkolnictwo obronić, to na pewno wszystko będzie przegrane, bo czas bardzo szybko ucieka. Tu oczywiście pierwsze osoby w państwie powinny tę sprawę rozstrzygnąć, bo inaczej będą sztuczki. I oczywiście jest to dobra pozycja do tego. Innymi sztuczkami naszych oponentów jest to, że ministerstwo mówi „samorząd tego nie robi”, a samorząd mówi „ministerstwo tego nie robi”. I tak można przez 10 lat dyskutować, kto tego nie robi.

I ja już mówiłem o tym, że ta sama opcja polityczna rządzi w kraju, czyli marszałek Čmilyté – ona jest przewodniczącą partii – i mer liberal z tej samej partii, i minister spraw zagranicznych Landsbergis, który jest przewodniczącym partii konserwatywnej. A ta druga partia jest w koalicji w rejonie trockim. I oni razem kołują oświatą. Czyli gdyby tutaj była dobra wola, to w ciągu kilku minut można by tę sprawę rozstrzygnąć, nawet na szczeblu politycznym. Ale chyba nie o to chodzi, chodzi o zwodzenie i o to, żeby w ogóle tych szkół nie było.

No najbardziej skomplikowane pytanie: co robić? Wiadomo, że to skomplikowane pytanie, ale ja mam pewne propozycje – może one zostaną usłyszane. Mieliśmy przed tygodniem sesję w Europarlamencie. Ja należę do intergruppy. Zresztą pytanie o nasze szkoły zgłosiłem już na posiedzeniu intergruppy w Europarlamencie. Była też odezwa w marcu i na wiecu itd. Wszystko jest tam dobrze. Ale tutaj tylko odezwy nie działają, bo strona przeciwna rozumie, że jest za słaby nacisk. I ja myślałem, że tak samo jak działają, powiedzmy, Niemcy ze swoją mniejszością narodową w tej intergrupie, tak samo i my, Polacy, powinniśmy działać. Bo tam przychodzi dużo posłów... Inna sprawa, że poseł może nie przychodzić, bo, jak wiadomo, poseł jest posłem, ale osoby towarzyszące przychodzą masowo. I właśnie na ostatnim posiedzeniu intergruppy w czwartek 6 listopada... przepraszam, 6 października – zresztą ja tam byłem jako jedyny poseł Polak – była omawiana kwestia ograniczenia oświaty niemieckiej w Polsce. Wszystko referowali przedstawiciele mniejszości niemieckiej w Polsce. Nie będę wchodzić w szczegóły, co referowali – każdy ma swoje racje – ale na sali nie było nikogo ze strony polskiej. Ja byłem jako Polak z Wileńszczyzny i był mój pomocnik, też obywatel polski, więc my to słyszeliśmy.

Czyli na pewno, jeżeli tutaj będzie kompleksowe działanie, a nie tylko dawanie możliwości zwodzenia... Bo wszystko obiecuje się, a równolegle robi się wręcz przeciwnie, o czym mówiła pani dyrektor Renata.

Ale generalnie jak tę sprawę można załatwić jeszcze skuteczniej? Przez wzmacnianie polskiej społeczności na Wileńszczyźnie, bo partner jest niewdzięczny. Oczywiście tutaj, ponieważ są różne formacje polityczne, można w emocjach szukać winnych w różnych resortach, ale to byłoby niekonstruktywne, bo wszyscy się starają,

a partner jest na tyle niewdzięczny, że nawet traktatów nie dotrzymuje. Ja już nie mówię o takiej zwykłej, ludzkiej przyzwoitości, jeżeli minister z ministrem rozmawia, a w tym samym czasie robione są działania w kontrze do tego... W tym samym czasie. To chyba jest taka próba podważenia wszystkiego. To takie upokarzanie: my i tak będziemy robili swoje. Poszedł przekaz w mediach, że wszystko jest dobrze, a równolegle działamy, robimy w instytucjach wszystko odwrotnie. Tak więc wzmacnianie polskiej społeczności może tę sprawę rozstrzygnąć. I tutaj potrzebna jest bardzo dobra pozycja, też w instytucjach, w placówkach dyplomatycznych...

I tutaj właśnie przykład rejonu sołecznickiego jest bardzo wymowny. Tam, gdzie polska społeczność ma większy wpływ na to, to nawet ta uchwała rządowa de facto nie do końca funkcjonuje, bo po prostu miejscowa społeczność poprzez swych przedstawicieli – taka jest wola miejscowych społeczności, wspólnoty w szkołach – nie zgadza się na zamknięcie tych szkół. Tak jest, co było wymieniane, w Butrymańcach, w Turgielach czy w Dziewieniszkach. I samorząd wybrany przez polską społeczność broni tych szkół, nawet mimo wielkich restrykcji finansowych, bo nie otrzyma 12 milionów zł, a to są ogromne pieniądze nawet dla polskiego samorządu. Tak więc to jest ta właściwa droga. Jeżeli polska społeczność będzie jeszcze mocniejsza, jeżeli w rejonie trockim będziemy mieli większy wpływ na samorządność, to te problemy będziemy rozstrzygali samodzielnie i nasz bardzo cenny czas nie będzie w jakimś stopniu trwoniony. Bo faktycznie tych spraw nie można rozstrzygnąć. Mówiłem tu o faktach, o tym, że przez 28 lat była obiecywana na najwyższym poziomie literka, ale nie było to wykonywane.

W szkolnictwie opór będzie jeszcze większy, bo nasi oponenci rozumieją, że to jest główna nasza ostoja, że to jest główny kierunek – potrzeba naszej tożsamości, naszego języka i kultury. I to będzie bezpardonowo zwalczane. Oczywiście będzie udawanie i zwodzenie, że wszystko jest dobrze, że to robi się dla naszego dobra. Ja myślę, że już najwyższy czas, żeby tym obietnicom nie wierzyć. Należy to dobrze przeanalizować, ale też – jak już mówiłem – receptą jest właśnie wzmacnianie naszej społeczności, a nie jej w jakimś stopniu osłabianie, co też miało w ostatnich latach miejsce.

(Głos z sali: Wzmacnianie, czyli co?)

Podtrzymanie finansowania na należytych poziomach.

Ja pamiętam, jak w roku 2011 władze przyjęły ustawę nam nieprzychylną – to była uchwała rządowa w Sejmie – i wprowadziły nam 3 przedmioty nauczania nie w języku polskim. No i oczywiście były wielkie protesty itd. I w końcu przyszła nowa pomoc, bardzo wielka pomoc dla polskiego szkolnictwa – finansowa, która zresztą była zawsze. Ale tutaj już ta pomoc – tak w porównaniu – nie zwiększy się. Ja zawsze mówiłem i jeszcze raz powiem, że my nie prosimy „wy nas wspierajcie, wzmacniajcie”, chociaż oczywiście jest też obowiązek naszych rodaków nawzajem się wspierać, my mówimy „dawajcie, inwestujmy; dawajcie, zachowajmy te polskie szkoły”. I finansowo to wygląda w ten sposób, że 12 tysięcy dzieci mamy w polskich szkołach i w ramach tzw. koszyka ucznia, tylko w ramach tego koszyka, za każdym dzieckiem idzie mniej więcej chyba 5 tysięcy zł. A nawet więcej, bo 1 tyśiąc 200 euro, czyli 6 tysięcy zł. To nie trudno wyliczyć, że w ciągu roku w ramach tylko koszyka ucznia polskie szkolnictwo generuje z własnych podatków – bo to my płacimy te podatki dla państwa litewskiego... Po prostu możemy w ramach tego koszyka zabrać na nasze, polskie cele 72 miliony zł. 72 miliony zł w ramach koszyka ucznia dzięki temu, że te szkoły po prostu nie zostały jeszcze zlikwidowane, na co jest wielki apetyt. A to jest poziom całego budżetu państwa polskiego na całą 20-milionową Polonię świata. Czyli my mówimy: dawajcie, inwestujmy. Zyskamy w ciągu roku 1 tyśiąc dzieci do szkół polskich, to będziemy mieć 6 milionów zł. Utracimy 1 tyśiąc dzieci – a do tego zmierza zamykanie tych szkół – będziemy mieć 6 milionów zł na minusie. I to jest normalna inwestycja.

Jak mówiliśmy, w szkołach polskich przedmioty są nauczane, oprócz tych trzech, w języku polskim. To jest pielęgnowanie języka ojczystego, to jest zespół artystyczny, to jest kultura, to jest wspólnota sama w sobie, to jest wszystko. I to dlatego, że mamy jeszcze wpływ na samorządy, w rejonie sołecznickim te szkoły się utrzymują. A one tutaj są zagrożone, bo już nawet żadne traktaty nie działają, szkoły są zamknięte... Tak więc w ten sposób przekonywałem również tych, którzy może myślą, że za dużo idzie tych pieniędzy na Wileńszczyznę. A my samodzielnie generujemy tylko w ramach koszyka ucznia 72 miliony zł na polskie szkolnictwo plus

jeszcze kilkadziesiąt milionów dokładają samorządy, bo koszyk ucznia nie utrzymuje szkoły. Na utrzymanie szkoły, personel techniczny, etaty, ogrzewanie, budowy, rozbudowy, remonty idą środki z samorządów. I de facto jeszcze więcej generuje się tych funduszy. i oczywiście to wszystko powinno być utrzymane. Ale też wiemy, że nasi oponenti rozumieją, jaka to jest siła. Tak więc ten atak będzie jeszcze bardziej bezwzględny. Jak mówiłem, oni też dobrze rozumieją, że głównym warunkiem utrzymania naszego szkolnictwa i w ogóle silnej polskiej społeczności jest wzmacnianie polskich organizacji, a nie odwrotnie – co też oczywiście ma miejsce, bo nasi oponenti starają się w jakimś stopniu nas przedstawiać w negatywnym świetle. My też oczywiście rozumiemy, że sytuacja geopolityczna nie sprzyja określonym sporom – bardzo dobrze to rozumiemy. Ale ja odwróczę te twierdzenia, te pytania: i ta strona rozumie, że w tej sytuacji geopolitycznej, w sytuacji i agresji, i wojny, w ogóle nie można takich decyzji podejmować, a one są podejmowane. To też wskazuje, na ile jest to niewdzięczny partner.

(Brak nagrania)

**PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI**

...Mamy niespełna 10 minut, więc już finiszujemy.

**PRZEDSTAWICIELKA
KOMITETU RODZICIELSKIEGO
W SZKOLE PODSTAWOWEJ
IM. ANDRZEJA STELMACHOWSKIEGO
W STARYCH TROKACH
AGNIESZKA RYMKIEWICZ**

Ja tylko króciutko dodam... Dobrze panie zauważyły, że te wszystkie działania to jest jak rzucanie grochem o ścianę. My tak samo się czujemy, zadając dowolne pytanie powiązane właśnie z oświatą. Jak zwracamy się z zapytaniem do pani minister czy do samorządu rejonu trockiego, to właśnie tak samo to odczuwamy. To jest jak rzucanie grochem o ścianę. Bo idziemy na spotkanie z propozycjami, ale władze nie potrafią nas usłyszeć. Nie potrafią.

My też zwracamy uwagę, że na tych wszystkich spotkaniach przedstawiciele Polski i Litwy

na różnych szczeblach nieraz są przedstawiane kłamliwe informacje. Rząd i samorząd nawet w mediach potrafią przedstawić kłamliwe informacje o szkołach, o liczbie uczniów, o poziomie nauczania itd. I tak samo ja mogę śmiało powiedzieć, że samorząd zlecił do sprawy sądowej adwokata, który nawet sądowi przedstawił kłamliwe informacje.

Dlatego chciałabym zaznaczyć, że w danej sytuacji ze strony rządu litewskiego chyba najbardziej potrzebne są czyny. Bo oni mówią naprawdę ładnie, pięknie, obiecująco, nawet nieraz motywująco, tylko za tym nie idą żadne czyny. A te spotkania z panem Dziedziczakiem, z panem ministrem Zbigniewem Rauem itd. skutkują wręcz odwrotnie. To znaczy nie jest lepiej, a w samorządzie jest gorzej. To potwierdziła też pani dyrektor szkoły z Połuknia i my jako rodzice też możemy to potwierdzić. Bo oprócz takich sytuacji dyskryminujących, że znajdują się fundusze dla szkół litewskich, ale nie dla szkół polskich, że niszczy się status jurydyczny szkoły polskiej, ale nie niszczy się go w przypadku szkoły litewskiej... My już nawet o tym nie mówimy, ale ta sytuacja naprawdę nie jest dobra. I tylko tyle.

**PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI**

Dziękujemy. Przede wszystkim dziękujemy za obecność. To dla państwa duży wysiłek i też akt odwagi – przede wszystkim mówię o pani dyrektor, która jest z nami połączona zdalnie.

Chcę zadeklarować, że będziemy zajmować się tą kwestią. Zakładam, że następne posiedzenie w tej sprawie, kolejne posiedzenie w tej sprawie odbędzie się jeszcze w tym roku przed Bożym Narodzeniem.

Prawdę powiedziawszy, nie podzielałam stanowiska, że tej sprawy na poziomie rządowym nie można skutecznie załatwić albo przynajmniej że nie można skutecznie powstrzymać działań strony litewskiej. Tylko trzeba zmienić kulturę polityczną – tak? – to znaczy mniej propagandy patriotycznej, a więcej solidnej pracy.

Trochę się dziwię, że rząd, który ustawia po kątach połowę Europy, nie potrafi tej sprawy skutecznie załatwić – no ale to już jest moja osobista uwaga.

Teraz zastanawiam się, co w tej sprawie zrobić. Prosiłbym o to, żeby koledzy upoważnili

prezydium komisji do wystosowania pisma do ministra spraw zagranicznych z wnioskiem o stałe zajmowanie się tą kwestią. My ze swojej strony możemy, jeśli koleżanki i koledzy ze Związku Polaków na Litwie uznają to za środek sensowny, wysłać misję parlamentarną w najbliższych tygodniach, która odwiedzi szkoły, a szczególnie te, które są zagrożone. Jej sprawozdanie, złożone na ręce Parlamentu Europejskiego i władz polskich, będzie jakimś sensownym i praktycznym działaniem z naszej strony.

SENATOR
STANISŁAW GOGACZ

No tak, ale pytaliśmy... Przepraszam, Panie Przewodniczący. Pytaliśmy, jakie formy byłyby skuteczne, jeżeli chodzi o...

PRZEWODNICZĄCY
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Ale to jest nasz obowiązek, Panie Senatorze. To my odpowiadamy za bezpieczeństwo Rzeczypospolitej, jej prestiż i wsparcie Polaków za granicą. To jest nasz obowiązek. To jest obowiązek władz konstytucyjnych Rzeczypospolitej Polskiej, które nie są tutaj notariuszem rekomendacji Polaków, tylko same powinny wiedzieć, co w tej sprawie robić.

Serdecznie dziękuję.

Sprawy różne i wolne wnioski? Dziękuję bardzo.

Ja skontaktuję się ze wszystkimi członkami komisji w sprawie tej misji parlamentarnej, bo ona będzie otwarta dla wszystkich zainteresowanych.

Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 28)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie:

Centrum Informacyjne Senatu, Dział Wydawniczy